

Przewrót

19 czerwca 2016

Stało się. W Stanach Zjednoczonych nadszedł kryzys, jakiego jeszcze nie było. Bezrobocie osiągnęło polski poziom. Ale nie ten oficjalny, zakłamany, tylko prawdziwy, sięgający prawie 30%! Co prawda stopa życiowa zwykłych pracowników była jeszcze czterokrotnie wyższa niż w Polsce, ale ceny benzyny, połączeń telefonicznych, wywozu śmieci itd. niemal zrównały się z polskimi. Ludzie przestali spłacać kredyty i połowę domów przejęły żydowskie banki. Taka nędza, to dla Amerykanów za wiele.

Oczywiście, część nowej emigracji musiała wrócić do krajów swojego pochodzenia, bo zawsze lepiej biedować wśród swoich. Duża część Amerykanów zaczęła myśleć o emigracji za chlebem. Ale dokąd? Na Białoruś? Łukaszenka jeszcze nie zwariował, żeby przyjmować całkowicie zdemoralizowanych, bezbożnych i głupich wrogów. Pozostały Chiny, ale tam też nikt ich nie chce. Tu jeszcze godny odnotowania jest fakt, że po kilkudziesięciu latach skamlenia i żebrania kacyków z Polski, zniesiono na stałe wizy dla Polaków. Tymczasem w Ameryce wybuchła rewolucja.

Najpierw zamieszki rozpoczęły się w wielkich miastach USA z powodu zwiększania terroru ekonomicznego, przeistaczając się w regularne bitwy z policją. Wkrótce rozruchy rozeszły się po całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Masowe aresztowania, pałowanie ludzi na ulicach, rewizje, itd. spowodowało, że w Ameryce odkryli, iż ich rzekoma demokracja, to wielki „pic na wodę”. Do tłumienia buntu, wysłano Gwardię Narodową, która po kilku masakrach zaczęła odmawiać strzelania do ludzi. Nie dlatego, że suto opłacone żołdactwo poczuło więź narodową, ale grupy bojowników nazywanych terrorystami uprowadziły setki rodzin wojskowych.

Naród amerykański, posiadający w swoich domach broń, ogłosił

powstanie narodowe. Zaczęła ukazywać się prasa poza żydowską kontrolą. W Waszyngtonie rozpędzono zażydżony Kongres na cztery wiatry. Obamę powieszono za oba, ale się urwały. Już nikt nie powie, że „oba ma”. Rockefeller spakował złoto i inne bogactwa do kilkudziesięciu pociągów i nawiał do Chile, gdzie w bezpiecznym miejscu ma twierdzę na swoich ogromnych latyfundiach. Mił szczęście, bo pozostałych bankierów dopadł lud amerykański i zlinczował. Ścierwa ich długo wisiały na latarniach, aż rozdziobały je kruki i wrony. Błady strach padł również na pozostałych żydów, których zaczęto rozliczać za ich afery gospodarcze i makabryczne zbrodnie na amerykańskich dzieciach. W wyniku rewolucji przestano nawet wyśmiewać Polaków i prześladować za rzekomy antysemityzm. Wprowadzono prawo oparte na prawie naturalnym, wynikającym z przykazań Bożych. I kiedy zniesiono lichwę i wszelkie zadłużenie, wyglądało już , że to koniec rewolucji.

Przez przypadek jednak, w ręce Amerykanów wpadły materiały z łóż żydomasońskich. Wydało się, kto stał za zburzeniem World Trade Center. Pokazano w telewizji nagrania wideo z mordów rytualnych podczas mszy na cześć Baphometa. Wyszła na jaw cała prawda o przejmowaniu władzy przez Antychrysta na świecie. Rozpoczęły się znowu wielkie pogromy tych, którzy zawsze byli niewinni, a wszelka ich krytyka stanowiła przestępstwo nazywane antysemityzmem. Przeciążenie sieci energetycznych od ciągłej pracy krzeseł elektrycznych było tak wielkie, że powodowało wyłączenia prądu w niektórych dzielnicach wielkich miast. Wielu przedstawicielom, zawsze niewinnie prześladowanego narodu, udawało się zwać do Meksyku. Ale co dalej?

Rewolucja, mimo pośpiesznie ogłoszonych stanów wyjątkowych, rozstrzeliwania „faszystów”, czyli ludzi, którzy umiłowali ponad wszystko własny naród i ojczyznę – rozszerzyła się jak dżuma po całym świecie Wszędzie to samo. Wszędzie żądano zniesienia zadłużenia i zakazu lichwy. Gdzie więc wiać?

Okazało się, że jest taki kraj. To Judeopolonia. Tu ludzie

zajęci walką o byt metodą wzajemnego zaszczuwania, obmowy i donosicielstwa – mówiąc krótko – podkładania świń, wołą obcych niż własnych rodaków. Dla obcych jest to raj, bo właściciele banków, hipermarketów i innych złodziejskich geszeftów, podatków nie płacą. Odwrotnie niż autochtoni. Ich jakakolwiek inicjatywa gospodarcza jest natychmiast atakowana i „kontrolowana” przez hordy skorumpowanych urzędników i niszczone podatkami, grzywnami, różnymi opłatami, mimo że to na nich spoczywają koszty utrzymania państwa. Te zaradniejsze jednostki nie mają nawet moralnego wsparcia przedstawicieli własnego narodu. Każdy upadek, gojowskiej, rodzinnej firmy, jest witany z radością przez zazdrosnych sąsiadów.

Tylko w Judeopolonii panuje spokój. Tu wcześniej, wszyscy, którzy mieli mózg, samodzielnie myśleli, zginęli w wypadkach, przeważnie samochodowych, albo się powiesili. Tu każdy szabas obfitował w trupy desperatów. Tak po żydowskiej masakrze UB na Polakach, wyginęli ostatni patrioci. Zostały tylko odmóżdżone roboty, które wolne chwile spędzają przy telewizorach i komputerach, na obmawianiu bliźnich, a wzorce postępowania i myślenia czerpią z seriali telewizyjnych. Judeopolonia została więc jedynym miejscem azylu, a naród który ją zamieszkuje ma wielowiekowe tradycje przyjmowania banitów udzielając gościny i dając szerokie przywileje przybłędom. Dawno temu, kiedy na tych ziemiach była jeszcze potężna Polska, przyjmowano tu wypędzonych żydów z całej Europy, co zaowocowało likwidacją państwa polskiego.

Na Okęciu zaczęły masowo lądować samoloty z ogarniętego rewolucją świata. Sam pan prezydent ubrany w chałat i jarmuškę wita przybyłych macą i solą. Gra orkiestra klezmerska, a peany na cześć przybyłych wyśpiewuje chór lesbijek i pederastów, mających specjalny, uprzywilejowany status społeczny.

Panowie ministrowie również w jarmuškach, spod których zwisają gustownie zakręcone pejsy, wręczają klucze do nowych mieszkań w apartamentowcach, które latami stały puste, jakby czekały na nowych znamiennych gości. Rabinów, oprócz pana prezydenta,

wita również pani premier, zapewniając przybyszów o swej lojalności. Czcigodni rabini otrzymują od premiera klucze do pałaców, w których kiedyś zamieszkiwali dobrze urodzeni goje. Teraz odnowione i odrestaurowane, będą miały bardziej godnych właścicieli. Tak było co dzień, przez wiele tygodni, aż przybyli wszyscy, którym udało się uniknąć szubienicy. A wychudzeni goje tachali ciężkie od złota, dzieł sztuki i kosztowności walizy do komfortowych autokarów, które rozwiozły nowo przybyłych do ich rezydencji.

Spiker w telewizji nakazuje cieszyć się gojom z przybycia nadludzi, bo bogactwo pełnoprawnych obywateli Judeopolonii przerosło oczekiwania byłego prezydenta Bolka. Tamten obiecywał drugą Japonię, a teraz będzie tu drugi Kuwejt! I goje się cieszą. O nich też rząd nie zapomniał. Każdy dostał kilo kiełbasy, pół litra wódki, „Gazetę Wyborczą” i paczkę kondomów za darmo!

Minęło 50 lat w ciągu których wszystko się znowu odmieniło. Bo Goje zawsze dadzą się ogłupić i wymanewrować. W Nowym Jorku, gdzie była kiedyś dzielnica żydowska, wybudowano wielki monument ku czci pomordowanych. Nowy garbatonosy prezydent USA, w gustownej jarmułce na głowie powiedział:

– Właśnie odsłoniliśmy pomnik dla uczczenia 6 milionów żydów, pomordowanych przez polskich antysemitów w czasie pogromów, do których doszło w wyniku spreparowanych kłamstw dotyczących wybranego narodu żydowskiego!

Mały amerykański chłopczyk zapytał ojca:

– Tatusiu, a kto to byli Polacy?

Ten, po dłuższej chwili zastanowienia powiedział:

– Wiesz synku, to był kiedyś taki naród, który można porównać do Inków w Ameryce. Jedni i drudzy mieli kiedyś potężne państwa. Ale okazali się naiwni, słabi i łatwowierni, którzy znowu zawierzili żydom. Nie ma już Inków ani Polaków. Obcy

przybysze zajęli ich kraje, a później wyniszczyli. Ci, którzy zostali, wymieszali się z innymi narodami i tylko zostały po nich jakieś budowle do zwiedzania przez turystów.

Autorstwo: Cezary Piotr Tarkowski

Źródło: Patriota-Tarkowski.blogspot.com